

## Sztama

Fenomen

Zawsze trzymana sztama  
Zawsze trzymana sztama  
To mój świat  
Zawsze trzymana sztama  
Zawsze trzymana sztama  
Zawsze trzymana sztama  
Zawsze trzymana sztama  
To mój świat  
Zawsze trzymana sztama  
Zawsze trzymana sztama  
Trzymana sztama, lata mijają ekipa jest ta sama (Sama)

Patrząc co się dzieje na życiowych ekranach  
Starając się odnaleźć w czasowych ramach  
Stojąc w ciemnych bramach, dookoła dymu smuga  
Czas biegnie wolno, a noc jeszcze długa  
Nie wiem czy pojmujesz, czy zrozumieć ci się uda  
Od lat ten sam skład i będzie tu zmiany  
Z negatywnym podejściem od razu jesteś przegrany  
Stojąc na starcie chcesz sięgnąć po trofeum  
Na początek mała scena, dopiero koloseum  
Śladów nie ma, jesteś w błędzie, jestem na tropie  
Bo hip-hop mam w duszy, a w płucach konopie  
Ukochaną Warszawę, a w niej bloki wysokie  
Następna produkcja będzie jeszcze nie jedna  
Dzięki dla Rzepey i dla chłopaków z osiedla

Ref.

To mój świat od dziecka takim go widzę  
Jakim jest naprawdę im starszy kłopoty bliżej  
Gramy w twardej lidze, zawsze trzymana sztama  
Jak nie masz przyjaciół to dramat (Dramat) x2

Tyle lat wokół sceneria ta sama  
Szare bloki, szara klatka i brama  
To nie dramat, to od życia jest wygrana  
Choć problemy są wszędzie jak napisy na ścianach  
Trzymana sztama, znam to chłopaki dzięki wam to wszystko  
Kiedyś daleko od szczęścia dzisiaj blisko  
Bo do celu podążam choć jest ślisko  
Wygrana, mieć wokół przyjaciół, być samemu to jest plama  
Wciąż ekipa ta sama, polegam na niej jak na sobie samym  
Chociaż nie wiem jaki los mi jest pisany  
Chociaż nie wiem jaki dzień jutro będzie  
Może browar na kolędzie, może tylko błąd na błędzie  
W tym życiowym pędzie, gdzie trwa walka o zeta  
Nie chce wypaść z niego jak samary biała feta

Tu lawy cheta, żeby patrzeć na to  
By opisywać życie tak jak książkowy narrator  
Nie czaruje jak ator, nie kłamie nigdy kapujesz?  
Jestem szczery, bo swoich reprezentuje  
To z nimi plany snuje, z tymi co na klatce przesiaduje  
Mnóstwo czasu spędzam, ale nigdy nie marnuje

Plote o tym co czuje o świecie jakim go widzę  
Gramy w twardej lidze, nie musze być jasnowidzem  
Jeżeli dalej nie wiesz naprawdę co tu wiedzie prym  
O czym jest mój rym, jeden za drugim jak w dym

Ref.

Przejrzyj na oczy, a zobaczysz kogo skurwysynu straszysz  
Przejrzyj na oczy, a może dojrzysz  
Na ten świat inaczej spojrzysz  
Jak to jest, jak to bywa  
Kto się gdzie ukrywa  
Kto po ulicach lata  
Jaki jest smak batata  
Czy jak w dym za brata  
Czy za brata w ogień  
Nie mów mi co mogę, bo ja dobrze to wiem  
Między prawdą a Bogiem fałszywych coraz więcej  
Ja ze swoimi w uścisku, splątane ręce  
Jak szalony pędzę, ja z browarem, Ziaja z batem  
Szczyce się ekipą, bo to bestie kumate  
Zajebiste rape, zresztą sami słyszycie  
Z Yelokami przez życie, z Yelokami w ukrycie  
Z nimi atak, ty na nie (nie), a ja na tak (na tak)  
Nie ma bata, nie powiem ci o wszystkim  
Szopena, Czummy, Wiki, charakterne pyski  
To właśnie dla tych, to właśnie dla tych wszystkich  
Właśnie dla nich ten kawałek, jeszcze na to stać mnie  
Zamieszkały szmulowiza z Yelonkami kojarz mnie

Ref.

Zawsze trzymana sztama  
Zawsze trzymana sztama  
To mój świat  
Zawsze trzymana sztama  
Zawsze trzymana sztama  
Zawsze trzymana sztama  
Zawsze trzymana sztama  
Zawsze trzymana sztama  
To mój świat  
Zawsze trzymana sztama  
Zawsze trzymana sztama